

## MNIJ WIĘCEJ (63)



## Niepospolity z Nietuzinkowym

*Piotr Müldner-Nieckowski (1946), lekarz, doktor nauk medycznych i... doktor habilitowany w dziedzinie językoznawstwa, a na dodatek poeta, prozaik, dramaturg, autor wielu słuchowisk radiowych i... poważny autor słowników frazeologicznych, chwalo-nych przez wybitnych językoznawców. Mieszka w Podkowie Leśnej pod Warszawą. Postać niepospolita.*

*Lech M. Jakób (1953), twórca i redaktor znakomitego kołobrzeskiego pisma „Latarnia Morska”, też jest poetą, też prozaikiem, ale także satyrykiem, autorem książek dla dzieci i krytykiem literackim. Absolutnie postać nietuzinkowa.*

---

### LESZEK ŻULIŃSKI

---

I otóż Postać Niepospolita z Postacią Nietuzinkową poznały się przed wieloma laty, zbliżyły się do siebie, zbliżyły, aż w rezultacie są postrzegane w naszym środowisku jako bliscy przyjaciele. W 1997 roku jurorowali w Świdwinie w Konkursie im. Jana Śpiewaka (co robią tam do dzisiaj) i przy koniaczku oraz w obecności śp. nieodżałowanego Leona Zdanowicza coś bąknęli o swojej korespondencji. Leon „zaiskrzył” i zaproponował im, a nawet wymusił jej druk w „Łabuziu”, piśmie dziś już poniekąd kultowym, choć też – niestety – ś.p.

W ten sposób w każdym numerze „Łabuzia” mogliśmy od 1998 do 2007 roku czytać te osobliwe listy. Teraz ich wybór (75 listów) możemy przeczytać w niedawno wydanej książce. Jest to lektura arcyśmakowita. Ta przyjacielska i pełna wzajemnej uwagi wobec siebie korespondencja jest utrzymana w dobrym języku, dobrym smaku, dzielnej kondycji intelektualnej, lecz daleka – mimo swojej sympatyczności – od jakiegokolwiek konfekcyjności. To listy żywe, szczere, mające świadomość powagi prowadzonej rozmowy i jakby „programowo” zmierzające ku kwestiom ważnym. Tym bardziej czytałem je jednym tchem, i to z rzadkimi odruchami polemicznymi.

Listy „o wszystkim”. O sprawach bieżących, zdarzeniach dnia, aktualnych spotkaniach, wspólnych i niewspólnych znajomych, lekturach, zamiarach i planach, sprawach wydawniczych, zjawiskach i sytuacjach... Ale... ale... Zagalopowałbym się, nie zaznaczając, że to wszystko płynie „w sosie literackim”. Książka nosi zresztą tytuł

Korespondencja literacka. I – zgodnie z tym – jej leitmotywem jest literatura oraz życie literackie. Obaj Panowie na bieżąco komentują nie tylko własne w tym względzie plany i realizacje, ale też budują obraz zdarzeń literackich tamtego okresu. Na ogół przychylnie, choć uszczypliwości czy uwag krytycznych nie unikając. Czytałem to, jakbym pływał we własnym sosie. Wspólni znajomi stawali mi przed oczyma, te same książki, pisma, artykuły czy recenzje, które wtedy czytałem; podobne problemy przesuwają się na kliszy mojej pamięci. Müldner & Jakób to roczniki, między którymi mieści się i mój rocznik; jesteśmy tym samym pokoleniem, więc dla naszej generacji ta książka jest po prostu ważna. Wchodzimy w nią jak we własną biografię. Zadawałem sobie pytanie, czy młodszy adepci pióra znajdują tu „bluesa” dla siebie? Wydaje mi się, że tak, że mogą te listy czytać nawet z wypiekami na twarzy, bo-wiem zobaczą, co dzieje się za kulisami, za które sami chcieliby się dostać. To jest po prostu świadectwo środowiska i epoki, kuchnia „bycia pisarzem” i osobisto-objektywny splot jakiejś auto-diagnozy, która przenosi się z autorów na szerszy plan. Masa wątków dowcipnych, smutnych, intrygujących, uniwersalnych nadaje tym listom swoisty klimat.

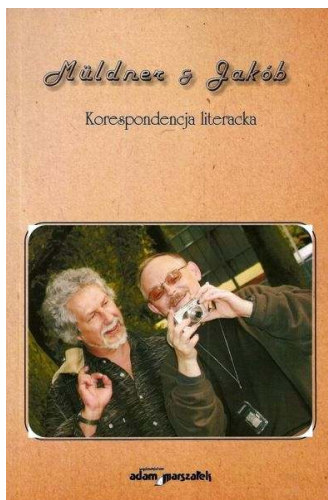
Znalazłem w listach Piotra i Lecha kilkakrotnie swoje nazwisko. I taki oto limeryk Müldnera:

*Mówił Żuliński raz do Termera:  
„Literatura coś mi doskwiera,  
Już nie potrafię znieść jej godnie”.  
A na to Termer odchyła spodnie:  
„U mnie pisarze mają wygodnie”.*

Piotrze, niech mnie dunder świśnie, jeśli znam ten limeryk wcześniej! Dlaczego mi go nie pokazałeś? Jest super!

Tak, wszystko w tej wymianie listów jest „super”... I model tej przyjaźni, i sposób komentowania naszego pokręconego świata i „półświata” literackiego.

I jeszcze coś... Biadolimy, że sztuka epistolografii w naszych elektronicznych czasach zamiera. To chyba prawda. Ale nawet jak Jakób w końcu kupił sobie komputer, to nic mu nie zamarało... A więc można. Wprawdzie z takimi popisami mamy do czynienia coraz rzadziej, ale w nich jest szlachetny trop dawnej tradycji i – być może – jakaś ścieżka w przyszłość, którą maczetami swoich piór wytyczają moi zacni Koledzy.



Müldner & Jakób, „Korespondencja literacka”. Do druku przygotowała i przypisami opatrzyła Małgorzata Józwiak. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 324.

## Piotr Müldner-Nieckowski

### Tren suchy

Umarła Małgosia, żona Piotra. Ludzie zebrali po kilka złotych i zamówili nekrologi w gazecie, potem poszli na mszę żałobną.

Na cmentarzu odbył się pogrzeb. Trumnę pokryły kwiaty i wieńce. Piotr, a za nim wszyscy obecni rzucili grudki ziemi na drewniane pudło.

Już następnego dnia klepsydry w mieście zakleiono informacją o śmierci następnej osoby, już nie Małgosi, żony Piotra.

Mijał czas.

Mijały obrazy światła i cienia. Kiedy poszedłem odwiedzić ów dom, w którym kiedyś było wesoło, a słowa służyły do zabawy, w progu przywitał Piotr.

Uśmiechnięty, szczęśliwy, oczy miał jasne, otwarte jak zawsze. Odwrócił się i zawołał w głąb ciemnego pokoju: Małgosiu, nastaw wodę, mamy gościa!

## Lech M. Jakób

### Zła pamięć

Byłbym zapomniał, że mam zbawić świat. Ja, poeta. Syn ziemi, obywatel kraju, Europejczyk i kto tam jeszcze. Chwila nieuwagi i byłbym przeżył nie wchodząc pod salwę. Pod rozważę. Pod honor wyrosły na gruzach narodowych dziejów. Cóż za rozproszenie. Naganna postawa. Czy będzie wybaczona? Mógłbym przecież dalej obserwować jaskółki. Nie czytać gazet. Nie wysłuchiwać przemówień. Potrzęsać dorodnymi jabłoniemi w oczekiwaniu na owoc olśnienia. Taka lekkomyślność. Skoro byłbym zapomniał że świat nie należy do mnie. Ani ja do świata.

Nie usprawiedliwia zła pamięć.

### Mówi ego

Moja wieczność.  
Moja mała, odstręczająca wieczność.  
Moja ogromna, niezależna i wolna wieczność.  
Chłód i żar mojej wieczności.  
Czas i bezczas.  
Moje ja wieczyste;  
w wieczności na wieki wieków.  
Moje ja w uciesze przed boskim grotem.  
W pół zgięte.  
Ugodzone nieśmiertelnie.